



Od redakcji

DRODZY CZYTELNICY!

Od nas zależy, co w dziełach widzimy. To czytelnik czy widz tak naprawdę je ożywia, tworząc konkretyzacje, a może przeżyć szczególną przygodę estetyczną i intelektualną, gdy odkrywa specyficzną „piętrową konstrukcję kulturową” – poznaje i dzieło źródłowe, i jego interpretację w nowym tekście kultury.

Nasi autorzy śledzą takie intertekstualne dialogi między dziełami o różnych tworzywach. **Alina Biała** analizuje, jak współcześni pisarze odczytali obrazy Vermeera, stale zyskujące na popularności i chętnie oglądane. Z kolei dramaty Karola Wojtyły to teksty niewątpliwie trudne w odbiorze, hermetyczne, rzadko znane z czytelniczego doświadczenia, chyba częściej identyfikowane z filmami fabularnymi. **Zbigniew Trzaskowski** bada, co adaptacje ocaliły z literackiego pierwowzoru, a w jaki sposób zmodyfikowały wątki i wymowę, aby przybliżyć współczesnemu odbiorcy dramato-medytacje w stylu rapsodycznym. Pomimo odległości czasowej, kulturowej i światopoglądowej holenderskiego malarza i polskiego dramaturga, w dziełach obu mistrzów uważni odbiorcy dostrzegają podobną refleksję o świecie. U Wojtyły świat zewnętrzny jest tylko materialną granicą mikrokosmosu wewnętrznego, pod pędzlem Vermeera światło (perły) i cień odbijają antytezę duchowości, idealności i ziemskiej materialności.

Między *sacrum* i *profanum* toczy się nasze życie. Kontemplacja dzieła literackiego, malarskiego, filmowego może stać się wyzwoleniem z codzienności i budowaniem własnych pomostów między doskonałością sztuki a ułomnością rzeczywistości, aby waga życia była zbalansowana jak na vermeerowskim płótnie.

Czy wystarczy do tego samorodna mądrość życiowa, czy też trzeba zgłębić *Liber mundi*, jak od wieków utrzymywali filozofowie? **Wioletta Poturała** zastanawia się, czy Internet jest realizacją tego społecznego mitu i już niedługo Sieć stanie się najbardziej uniwersalną encyklopedią, gromadzącą całą wiedzę o świecie zgromadzoną w ciągu stuleci. Jako doświadczony nawigator wyznacza nauczycielom i uczniom kierunki żeglowania po stronach tematycznych zawierających cenne informacje dla humanistów.

Zupełnie inny rodzaj podróży opisuje **Anna Szurczak** w pierwszym odcinku peregrynacji polonistów. Spotkania z polskimi Żydami w Izraelu przywiodły autorkę do refleksji na temat wariantów losu wiecznych tułaczy „chorych na Polskę”, pokazały swoistą potrzebę pamiętania o przeszłości i jej zapominania oraz rolę kultury w tym procesie. Jakże inaczej brzmią *Stępy Akermańskie* nad brzegiem Morza Martwego czy *Żona Lota* przy przydrożnym słupie skalnym. Niezwykle osobiste wspomnienia autorki stają się jednocześnie źródłem refleksji na temat europejskiej kultury.

Węgierski pisarz Sandor Marai zaproponował nową definicję europejskości: pozostaniemy Europejczykami, dopóki tworzymy i objaśniamy teksty, dopóki wyrażamy i rozumiemy. Ta myśl jest jednocześnie celnym sformułowaniem zadań szkolnej humanistyki.

Od nas zależy, co w dziełach widzimy. I od nas zależy, co zobaczą w nich nasi uczniowie. Pod warunkiem, że w drodze do zbudowania wspólnego kodu kulturowego nie zostaniemy przygnieceni przez maszynę biurokratyczną, którą opisuje **Stanisław Bortnowski**. Artykuł polecamy szczególnie ministerialnym decydom wra z apelem, żeby potrafili dostrzec, że szkolna sfera profanum, złożona z planów, sprawozdań, protokółów, certyfikatów i nieogarnionej masy innych wytworów nauczycielskiej aktywności może czasami przesłonić to, co w szkole najważniejsze – perłę porozumienia między uczniem i nauczycielem, z której wywiedzie się wiedza i życiowa mądrość.

Małgorzata Świątek